

AMELIA SAWA

ur. 1925; Siedliszcze



Miejsce i czas wydarzeń	Winnica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Winnica, II wojna światowa, Józef Stalin, święta w czasie wojny

Święta w Winnicy

Zbliżała się już *jołka*, czyli choinka. No więc zebrali nas wszystkich w takiej małej sali i powiedzieli, że: „Za chwilę przyleci tutaj samolotem Stalin, *batko* Stalin”. *Batko* – dziadek dla nich. „I da wam *harosze* jakieś tam prezenty”. No i siedzimy, zgasili światło, już wszyscy siedzą po ciemku. A ja się ubrałam, bo wiedziałam, że ta *jołka*, w tą sukieneczkę elegancką. A one nie, one były w tych kubrakach, w czapkach. Nie zdejmują czapek. Te sznurki im wiecznie wisały. To był ich styl, ich moda. A ja byłam zupełnie inna. No mama mnie ubrała, tak jak należy zawsze. Przychodzę, wszystkie dzieci się zbiegły do mnie i dotykały, i macały. „*Krasiwe!* Ach! *Krasiwe!*”. Taka się dumna czułam wtedy. No ale siedzimy, ciemno, dzieci już tak czekały z niecierpliwością, z nogi na nogę przedeptywały. No i w końcu otwierają się z trzaskiem drzwi i ktoś wrzuca dwa takie opakowania na podłogę. Okazało się, że to były *konfiety*, cukierki. I te torby pękły, bo to z papieru były. Rozsypały się i dzieci się rzuciły na te cukierki. A ja stałam jak Napoleon pod Moskwą i tak stałam dumna. No bo mnie nie uchodziło się tak tłoczyć, za tym cukierkiem? No one zbierają, zbierają. Przybiegły do mnie: „*Pocziemu* ty nie? *Pażałusta*” [ros. Почему – „dlaczego” пожалуйста – „proszę”, przyp. red.]. „*Harosze, harosze konfiety*”. No ja się trochę nauczyłam tego ruskiego potem, mówię: „*Spasiba*” [ros. Спасибо – „dziękuję”, przyp. red.]. One pobiegły, naskładały na sukienki i przyniosły mi. A ja tak stałam pełna dumy, twarda. I tak się zakończyła *jołka*. W związku z tym, że to były święta po naszymu Bożego Narodzenia, u nich *jołka* i mieszkaliśmy w tym domu, zaprzyjaźniliśmy się z tymi gospodarzami. Bardzo przyjemna i sympatyczna rodzina była, dwie rodziny właściwie. Tylko jedna pani była bez męża i miała syna, Hleb się nazywał. On był troszkę starszy ode mnie, ale niedużo, coś z pół roku chyba czy rok. Taki chłopiec. A druga też miała syna i też w tym wieku. Te dwie rodziny były spokrewnione, to był brat z siostrą, tylko siostra miała nazwisko ukraińskie, bo wyszła za Ukraińca. A on miał polskie nazwisko. No i właśnie zaprosili nas na Wigilię. Ta Wigilia to była taka typowo rosyjska. Więc była kutia. Tego wcale nie mogłam jeść,

choć głodna byłam. Bo mi nie smakowało po prostu. No i te jabłka, jakieś tam te pomidory, jabłka były i ogórki kiszone. No i kutia. I coś tam jeszcze było, ale bardzo skromnego. Czyli oni tak samo żyli bardzo, bardzo skromnie. No ale wszyscy się cieszyli, że to, co mają, to jeszcze dobrze, że chociaż to mają. No i właśnie zaczyna się to święto. I niesamowity moment nastąpił. Myśmy się bardzo szybko z nimi zaprzyjaźnili, bardzo nam odpowiadały ich spotkania, rozmowy. I jakoś tak bardzo ciągnęło nas do nich, a ich do nas. No i właśnie siedzimy przy tej kutii, u nich w pokoju, nagle ten pan, co właśnie był ojcem tego jednego chłopaka i był z żoną, zaczął mówić: „Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie! Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto...” i tak dalej. Myśmy zdrętwieli, bo on nie mówił, kim on jest. Nic. Bo to było wszystko tajne. Tam się nie mówiło. Jeden drugiego się bardzo bał. Tam nie było szczerości żadnej. Ale ponieważ wiedział, że my tu nie mamy kontaktów z nikim, no to ujawnił swoją rzeczywistość. I powiedział nam, że oni mieli dużą ilość ziemi, byli bogatymi ludźmi, że wszystko zostało im zabrane, że tylko zdołali kupić sobie tą chatę. No i że tam gdzieś jakieś mieli cenności swoje, futra i tak dalej. To gdzieś są u jakiejś staruszki zakopane, tam gdzie krowa stała, pod tym żłobem, co z niego jadła. To nawet taką rzecz nam powiedzieli. Ci dwaj chłopcy byli bardzo tacy kulturalni, bardzo skromni. No i właśnie tyle się dowiedzieliśmy o nich. Oni bardzo szczerzy byli dla nas. No i już przynajmniej mieliśmy właściwie takich przyjaciół.

Data i miejsce nagrania	2016-02-01, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"